14 STYCZNIA 1847 r.
CZWARTEK.

WARSZAWSKA GAZETA POLICYJNA.

№ 14.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Pomimo ogłoszonego w d. 2 b. m. i r. ostrzeżenia, ażeby wysyłający na najem sanki bezwłocznie postarali się o konsensa i numera na teraźniejszą zimę ustanowione, dotychczas bardzo mała liczba takowych się zgłosiła. — Biuro Warszawskiego Ober - Policmajstra ponawiając powyższą odezwę, ostrzega niniejszém, iż wszelkie sanie nieopatrzone w nowe numera, ujęte i do czasu dopełnienia przepisanéj formalności przytrzymane zostaną, a właściciel onych do surowéj odpowiedzialności pociągniętym będzie.

Wiadomości miejscowe.

W dzień nowego roku 1847go, otworzone zostały w szpitalu tutejszym Dzieciątka Jezus, trzy nowe sale, przeznaczone dla rekonwalescentów, to jest chorych wyszłych z ciężkiéj słabości już wyleczonych, ale którym niedostatek sił fizycznych nie dozwala jeszcze wracać do zwykłych prac i zatrudnień, albo względem których brak potrzebnych starań za obrębem szpitala, powrotu słabości zwykle niebezpieczniejszego aniżeli sama pierwotna choroba obawiać się każe. Potrzeba sal takich od dawna czuć się dawała; jakoż urządzono je z rozkazu rządu jednocześnie, na osób 20 w szpitalu Sgo Ducha pp. Marcinkanek, i na osób 15 w szpitalu Sgo Rocha. Sale rekonwalescentów u Dzieciątka Jezus, przeznaczone są na pomieszczenie osób 30stu, to jest na 15stu mężczyzn, a osobno na 15cie kobiet; koszt pierwotnego urządzenia tego zakładu i jego rozlicznych potrzeb, poniósł jeden ze znakomitych obywateli Warszawy, który równie skromny jak dobroczynny i hojny, nazwiska swojego wymienić nie pozwolił. Wygody w tych salach wielkie: łóżka żelazne opatrzone są przyzwoitém posłaniem, ubranie dla chorych dla przechadzki po salach ciepłe, oświetlenie wieczorem lampami, dostateczne. Przy każdém łóżku na stoliczku umieszczone są do pokarmu i napoju cynowe miski i puhary z nakrywkami, oraz inne sprzęty. W każdéj sali jest umywalnia, są szafy na skład bielizny i wygodnie wysłane fotele żelazne lub drewniane, dla odpoczynku chorych. Wszystkie te sprzęty wykonane zostały w wzorowéj fabryce pana C. Minter w Warszawie, i kosztowały około 10,000 złp. — Nie pierwszy to przykład w ostatnich latach i za czasów dzisiejszéj administracji szpitala Dzieciątka Jezus, hojnych ofiar osób prywatnych dla téj instytucji, w któréj pierwotném założeniu, dalszym wzroście i utrzymaniu, mieści się tylu wspaniałych darów rządu i obywateli. W roku zeszłym z nader znakomitéj ofiary jednego z bankierów Berlińskich, oraz hojnego daru jednego z tutejszych, szpital Dzieciątka Jezus zaopatrzony został w 400 łóżek i 50 kolebek żelaznych, oraz piękną kuchnię parową o 5ciu kotłach, w fabryce Roberta Bote zbudowaną. Fundusze te posłużyły także do wyłożenia korytarzy szpitala posadzką marmurową, tyle do utrzymania schludności potrzebną, urządzenia w dziedzińcu latarni żelaznych, oraz różnych drobniejszych porządków szpitalnych. Reszta zaś użytą być ma na inne ulepszenia, do których główniej-

szych należy: zamierzona i wkrótce urządzić się mająca wewnątrz gmachu łazienka parowa.

Gazety francuzkie ogłaszając pod dniem 1 stycznia b. r., wiadomość o działaniach kasy oszczędności Paryzkiéj, oddają zasłużone pochwały p. Prévost głównemu zarządzcy tego zakładu za szybkość i dokładność z jaką rzeczona kasa wypadki z całego roku 1846, w ostatnim dniu tegoż roku ogłosić była w stanie. To nam daje powód do oświadczenia, że i nasza główna kasa oszczędności, nieustępuje Paryzkiéj pod względem szybkości i dokładności ogłoszeń, jakie w każdym czasie o stanie swoim czynić może. Pod dniem 22 grudnia (3 stycznia) 1846/7 r. ogłosiła już taż kasa ile wynosił kapitał przez wszystkich uczestników posiadany i procenta im za ubiegły rok 1846 przynależne; dziś uzupełniamy te wiadomości z przytoczeniem tych samych wypadków jakie pisma francuzkie o kasie Paryzkiéj ogłosiły. Porównanie nawet dwóch kas tak różnych pod względem czasu istnienia i ludności dla których są postanowione, może być ciekawém pod wielu względami. Kasa oszczędności Paryzka blisko trzydzieści pięć lat jest starszą od naszéj i ma do czynienia z ludnością prawie ośm razy większą od ludności Warszawy. — W ciągu roku 1846 było w pierwszéj wraz z przelewami z kas prowincjonalnych wniosków 274,233, w drugiéj wniosków 11,469. Z tamtych wpłynęło 37,558,748 fr. 8 c. (rs. 9,389,687), z tych zaś rs. 99,755 kop. 88½. Tam żądano 104,514 zwrotów, na które odebrano z kasy 43,561,599 fr. 21 c. (rs. 10,890,400), na 2068 żądań wypłacono rs. 71,087 k. 67½. Porównywając wypadki 2ch lat ostatnich w Paryżu i w Warszawie okazuje się: że tam suma posiadana w końcu r. 1846 przez uczestników była mniejsza od kapitału przez nich w r. 1845 posiadanego, o 8,172,796 fr. 7 c., (rs. 2,043,199), u nas zaś złożyli uczestnicy w ciągu r. 1846 rs. 14,797 kop. 84 więcéj jak w roku poprzednim. W Paryżu było 6649 uczestników więcéj w r. 1846, u nas też liczba zwiększyła się o 700 osób. Tam 184908 uczestników, posiadało w d. 31 grudnia r. 1846 franków 91,864,574 c. 48 (rs. 22,966,143) tutaj 4321 uczestników posiadadało w tymże samym dniu rs. 139,534 kop. 89.

Dnia wczorajszego przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 169, wyjechało 175.

W ciągu mca grudnia r. z. Warszawskie towarzystwo dobroczynności, utrzymywało w domach instytutowych: starców i kalek obojéj płci 351, sierot obojéj płci 133; w 7-miu salach ochrony uczęszczało najwyżéj dzieci 399; udzieliło wsparcie: miesięczne pieniężne stałe, w kwotach: od kop. 90 do rs. 1 k. 50, osobom 50; jedna osoba otrzymała takież wsparcie rs. 2 k. 70; jednorazowy zasiłek po kop. 45 udzielono osobom 97; w nadzwyczajnym przypadku udzielono wsparcie: dwom osobom po rs. 3, sześciu po rs. 2, dwom po rs. 1 k. 50, i 4em po rs. 1; wsparcie w legominie udzielono osobom 180; wsparcie zaś w lekarstwach otrzymało osób 190. — Na obiady 5cio-groszowe, w ciągu upłynionego miesiąca grudnia uczęszczało osób 91, z tych na koszt JO. Księcia Namiestnika osób 28, dla których sporządzono porcij (objadów) 868. Zupy rumfordzkiéj rozdano porcij 4685, czyli dla osób 144 dziennie. Ogólna zatém liczba osób wspartych w z. m. wynosi 1650.

Rodzice i opiekunowie, którzy dzieci swoje od lat 3 do 7 mające, pragną posyłać do sal ochrony, winni się zgłosić do właściwych parafij po bezpłatne świadectwa co do daty urodzenia dziecka, a z tém świadectwem do członków towarzystwa, opiekunów cyrkułowych. Z 7-miu sal ochrony: 1-sza znajduje się w gmachu towarzystwa, 2ga przy ulicy Przyrynek, 3cia przy ulicy Leszno, 4ta na Pradze, 5ta na Nowym Swiecie, 6ta przy ulicy Pokornéj, 7ma przy ulicy Pańskiéj.

W ciągu mca grudnia r. z. w instytucie Warszawskiego towarzystwa dobroczynności zmarli ubodzy: Warcel Franciszek lat 6, Kowalewska Marjanna lat 83, Barańska Marjanna lat 40.

Kancelarja komisarza administracyjnego cyrkułów 7go i 8go, przeniesioną została z ulicy Grzybowskiéj na ulicę Graniczną pod nr. 968 do domu W. Brzezińskiego.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Normie*, przywołana JPani Rywacka i JPanna Trzcińska: po balecie *Rycerz i Wieszczka*, JPanna Gwozdecka oraz JPaństwo Turczynowiczowie.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Czarnowski Stan. ob. z Dubicza nr. 584, Chrzanowski Michał ob z Zuchowic 584, Cetnarowicz Jan ob. z Zameczka nr. 625, Dankowski Stan. ob. z Opola nr. 543, Dramiński Józef ob. z Dramina nr. 1820, Finke Hen. ob. z Skrępa nr. 634, Głodziński Józ. ob. z Szadkowic nr. 584, Grabowski Gust. ob. z Drzykozy nr. 1821, Grabowski Włodz. ob. z Zawad nr. 463, Gostomiłow Aleks. jen. maj. z Płocka nr. 634, ks. Golicyn Aleks. jen. z Kalisza nr. 613, Hauszyld Ant.

ob. z Kozłowa nr. 255, Jągowski Józef ob. z Szyczanowa nr. 1822, Janowski Jan ob. z Włocławka nr. 625, Kohn Matias kup. z Lipska nr. 1790, Kiciński Paweł obyw. z Żelazny nr 495, Krasiński Adam hrabia z księstwa Poznańskiego nr. 613, Lwow księżna z Petersburga nr. 570, Lesiecki jen. major z Kalisza nr. 625, Modzelewski Hen. ob. z Lutobrok nr. 608, Morawski Konst. ob. z Stanisławowa nr. 625, Maro Maciéj kup. z Kielc nr. 625, Oldenburg Fedor jen.-lejt. z Rossyi nr. 2247, Porąbski Walenty ob. z Głowna nr. 317, Rzempołuski Ant. prezes tryb. z Kalisza nr. 642, Sliwiński Stan. ob. z Piekut z nru 556, Świniarski Michał ob. z Wierzbna nr. 570, Szybel Amelja Frejlina z Petersburga nr. 570, Skarczyński Leop. ob. z Lubionkowa nr. 625, Zieliński Teodor ob. z Leszczyn nr. 2684.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bielecki Fran. ob. z nru 1822 do Suchodoł, Brykczyński Stan. ob. z nru 613 do Ossy, Dowbor Tad. ob. z nru 634 do Rzuchowa, Evangeliste Filip ob. z nru 613 do Krakowa, Gąsiewski Ign. ob. z nru 585 do Siedlec, Jabłoński Stan. ob. z nru 476 do Wałowic, Kamiński Ant. ob. z nru 584 do Pułtuska, Karasiński Wawrzeniec ob. z nru 625 do Poznania, Lenczowski Paweł ob. z nru 603 do Skierniewka, Magnuski Jozef ob. z nru 585 do Naborowa, Murczkiewicz Stan. ob. z nru 625 do Łęczycy, Pieczkowski Jakób ob. z nru 556 do Odrzywołka, Puszet Konst. ob. z nru 585 do Somianki, Pniewski Józef ob. z nru 1822 do Brześcia Kujaw., Sokołowski Karol ob. z nru 584 do Pleckiéj Dąbrowy, Slaski Lud. ob. z nru 601 do Sokolnik, Sankowski Maks. patron z nru 625 do Częstochowy, Wernik Wilch. komisarz z nru 601 do Krakowa, Wojcicki Ant. ob. z nru 2673 do Godek.

Rozmaitości.

SĄD OJCA.

(Przekład z Inwalida Ruskiego).

POWIEŚĆ KAUKAZKA.

(Dalszy ciąg.)

„I mniejsza o to, nie o to tu idzie“ przerwał podoficer zniecierpliwiony. „Oto lepiéj powiedz mi (tu podoficer powtórzył poprzednie szczegóły dotyczące wzrostu i ubrania człowieka którego szukał.)

„Kogo?... kogo? czy widziałem człowieka,“ rzekł w roztargnieniu Dżafar, udając, że niedosłyszał zapytania.

„Tak, tak, człowieka ranionego, który nie więcéj jak kilka minut temu, uchodził po téj drożynie.“

„Widziałem, widziałem,“ rzekł Dżafar po chwili namysłu. „Przypominam sobie, że dziś rano u mego ojca był pastuch ogromnego wzrostu w porwanéj odzieży, lecz ten wraz z ojcem poje....

„Powtarzam ci że przed chwilą, a nie rano tu po téj drożynie“....

„Przed chwilą?!... wiesz dobrze że kto śpi ten nie patrzy, a ja jak sam widziałeś spałem sobie wybornie i gdyby nie twoje przyjście, dotąd używałbym spoczynku bardzo smacznie.“

„Ty jak widzę żartujesz tylko sobie mój bracie, ale wiedz o tém że ja do tego niemam wcale ochoty. Mów więc powtarzam ci w którą stronę udał się człowiek którego szukamy; tyś go widział, jestem tego pewnym, ale niechcesz....“

„Może on i tędy przechodził, ale dokąd się udał tego ani twierdzić ani zaprzeczać nie mogę, czego zpewnością nie wiem. Mówiłem ci już żem spał....“

„Kłamiesz malcze — wy zwykle śpicie jak zające, a na tyle wystrzałów....“

„E! co tam wasze wystrzały, ani ich słychać, jak mój ojciec zacznie polowanie, to każdy jego strzał daleko po górach się rozchodzi.“

„On widzę prawdy nie powie“ rzekł podoficer zwracając się do żołnierzy; „héj bracia, przetrząsajcie cały dom z góry do dołu, jestem pewnym, że ten hultaj dał schronienie rozbójnikowi, który tak mocno kulał, iż niepodobna aby daléj mógł podążyć, a przytem tak mocny ślad krwi na drodze znikł nagle około tego domu. Tak, Naki jest tu, szukajcie tylko dobrze, i miejcie się na baczności, aby ten łotr nie kazał któremu połknąć miedzianéj pigułki. (1) Wiecie że tygrys raniony straszniejszym zwykle bywa dla myśliwców.“

„Ale co mój ojciec wam powie za powrotem, gdy się dowie że w jego nieobecności, pozwoliliście sobie naruszać spokój jego domu.“

Zniecierpliwiony podoficer daremnemi pytaniami, chciał postrachem wymódz od Dżafara to, czego prośbami niedokonał, lecz na wszystkie jego pogróżki młodzieniec szyderczym tylko odpowiadał uśmiechem, w końcu widząc że podoficer zawiele daje woli językowi, jął się za kindżał, i zawołał....

(1) Czeczeńcy, Awarcy, Kajsobulińcy, Lezgini, i inni mieszkańcy wschodniéj części Kaukazu używają często kul miedzianych, lub żelaznych dobrze wypolerowanych.

„Niezapominaj że rozmawiasz z synem Safara;... jeszcze jedno nieprzyzwoite słowo....“

„Ej! nieradziłbym z Azjatami wszczynać kłótni“ szepnął do ucha Ruczkinowi, jeden z przybyłych z nim żołnierzy. „Z Lezginem zawsze lepsza jest zgoda, a do tego poparta brzęczącą monetą, bo na naszych asygnatach oni się wcale nie znają.“

Tymczasem żołnierze odbywali rewizję w szopach, stajniach i innych przyległych domowi budynkach, jeden nawet poruszył bagnetem siano, w którym się ukrył Naki, byłby może i lepiéj je przetrząsnął, ale kotka z kociętami zdradzała wszelkie w tym względzie podejrzenia.— Ruczkin z dwoma towarzyszami wszedł do sakli i w kilka chwil zlustrował wszystko. Podobna rewizja w domu kaukazkiego górala długo trwać nie może, — jednym rzutem wprawnego oka wszystko objąć można.—Bo i cóż to jest sakla choćby też i najbogatszego z Lezginów— i jaka jest jego ruchomość?— Oto wyobraźmy sobie dom, którego ściany plecione z chrustu, zewnątrz i wewnątrz wylepione gliną, dach pokryty słomą, trzciną, chrustem, a niekiedy paprocią bujnie tu rosnącą. Wewnątrz dwie kwadratowego kształtu izby, z których jedna dla kobiét, a druga dla mężczyzn jest przeznaczoną. U zamożniejszych bywa jeszcze przedsionek, a niekiedy ustępowa izba zwana *kunacką.* (2) Sprzęty stanowią jedna lub dwie skrzynie z odzieniem, jeden w każdéj izbie okrągły stoliczek na 3ch nóżkach, łokieć zaledwie długości mających, do którego zwykle gospodarz z całą swoją familją zasiada dla spożycia objadu lub wieczerzy, nakoniec nieco sprzętów kuchennych zwykle miedzianych i kilka lub kilkanaście sztuk (stosownie do liczby mężczyzn dom składających, lub zamożności gospodarza) niekiedy bardzo kosztownéj broni, która na delikatnéj roboty rogożach, porozwieszana na ściankach, stanowi jedyną ozdobę i poniekąd bogactwo górala. (D. c. n.)

Doniesienia.

Dwie NIERUCHOMOŚCI nr. 1536 i 1424 bardzo blisko kolei żelaznéj przy rogu ulic Chmielnéj, Marszałkowskiéj i Zielnéj położone, mogące być połączone lub rozdzielone z wszelkiemi dogodnościami, sprzedane zostaną w drodze działów sądownie ostatecznie niezawodnie w dniu 2 (14) stycznia r. b. tu w Warszawie w wydziale 2im trybunału cywilnego o godzinie 4éj z południa przed delegowanym sędzią. — Licytacje respective każdéj nieruchomości zaczną się od szacunku zniżonego na skutek wyroku trybunału, mianowicie: nr. 1536 niżéj o rs. 1511 czyli złp. 10,073 gr. 10 a nr. 1424 mniéj o rs. 736 czyli złp. 4,906 gr. 20, a obie nieruchomości niżéj o złp. 14,980 od rzeczywistéj wartości przez przysięgłych biegłych ustanowionéj, a to dla braku licytantów w terminie poprzednim, w dniu 3 (15) grudnia r. z. bezskutecznie spełzłym.—Każdy więc mający chęć nabycia tych nieruchomości obowiązany będzie złożyć vadium do każdéj w szczególności po rs. 450 a licytacje zaczną się mianowicie nr. 1536 od sumy rs. 2284 czyli złp. 15,226 gr. 20 a nr. 1424 od rs. 1474 czyli złp. 9826 gr. 20. Dalsze zaś warunki pod któremi sprzedaż nastąpi w kancelarji pisarza trybunału wydziału 2go i u Karasińskiego patrona pod nr. 1790a,b, każdodziennie przejrzane być mogą. — *Karasiński,* patron.

W dniu 3 (15) stycznia 1847 r. o godzinie 9-éj z rana w Warszawie pod nr. 561, sofa jesionowa, i warsztat stolarski;— w dniu 6 (18) stycznia b. r.. o godzinie 10éj z rana pod nr. 1582k, meble jesionowe, lustra, szkła, porter, ocet, oliwa, herbata, cukier, rygały sklepowe, wagi, lanszafty, lampy, i t. p.;— o godzinie 12-éj w południe pod nr. 1523, meble jesionowe, lustro;— o godzinie 1éj z południa pod nr. 394, rozmaita garderoba męzka;— w dniu 9 (21) stycznia t. r., o godz. 12éj w południe, we wsi Powązkach w cegielni pod Warszawą, meble jesionowe, olszowe, cegła palona, i surówka, drzewo sosnowe i t. p.— Wszystkie powyż ruchomości w drodze egzekucji zajęte, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.— *Karwowski* kom.

W dniu 3 (15) stycznia 1847 r. o godz. 2éj z południa w Warszawie na placu głównym targowym Muranów zwanym, prawnie zajęte ruchomości jako to: konie z zaprzęgiem, bryczka polowa, garderoba męzka i t. p., przez publiczną licytację przedanemi zostaną.—*Zakrzewski* kom.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepianu i wiolonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Długiéj obok hotelu Niemieckiego w domu W. Somera nr. 580, grać będzie z kompanją *Rajczak.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Podwal wprost towarz: kred. ziem. pod znakiem: „w Zaciszu“, grać będzie z kompanją *Danecki.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj obok domu Stejnkelera grać będzie kwartet *Wolfa*; przytém 9-letnia dziewczynka na słomianym instrumencie grać będzie rozmaite sztuki.

Dziś w kawiarni przy ul. Trębackiéj, wprost domu Stejnkelera nr. 632, grać i śpiewać będą pp. *Noires.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Henikowskiego nr. 609, grać i śpiewać będą pp. *Nowakowskie.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Freta nr. 275, od 5éj wieczorem grać będzie z kompanją *Kruszewski.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro, *Córka skąpca. Zrzędność i przekora* wznowiona komedja Fredry.

Dziś z rana zimna stop. 8, wczoraj w poł. zimna stop. 6. Wysokość wody na Wiśle stop 4 cali 10.



Pociągi drogi żelaznéj odchodzą codziennie: Z Warszawy do Częstochowy i z Częstochowy do Warszawy o godzinie 9éj rano; z Warszawy do Łowicza o godzinie 10éj rano; z Łowicza do Warszawy o godzinie 2 3/4 po południu.

(2) Kunak przyjaciel.— W izbie kunackiéj przyjmują się zwykle sam na sam z gospodarzem jego przyjaciele lub znaczenie mający goście.